Nr. 100. We Lwowie — Sobota 10 Kwietnia 1897 Rok XXXVII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstadte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Raichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 20 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przegrana radykałów.

Wiedeń d. 7 kwietnia.

(t.) Dumny, kontent z siebie, pewny zwycięstwa, rozpoczął dziś poseł Daszyński nową hecę przeciwko Kołu polskiemu w Izbie poselskiej. Wszakże liczył na poparcie romańczuków, socyalistów, stojałowszczyków i całego zastępu Niemców — tych mianowicie, którzy gotowi są poprzeć każdą bez wyjątku sprawę, w której można zamanifestować zawiść ku Polakom. Próżność jego bezgraniczną podsycało także i to pocztem, że Neue fr. Presse i inne podobne organa, pochlebiające teraz socyalistom z wiadomych powodów, zdawały się okrzyknąć go za bohatera dnia, skoro wyprawi porządną awanturę Kołu polskiemu i hr. Badeniemu.

Debata nad naglącymi wnioskami posłów Daszyńskiego i Okuniewskiego o ustanowienie nadzwyczajnej parlamentarnej komisyi śledczej dla dochodzeń w sprawie nadużyć władz galicyjskich przy wyborach posłów do Rady państwa jeszcze nie ukończona i wypełni zapewne i jutrzejsze posiedzenie. Ale już dziś stanowczo można twierdzić, że Daszyński i jego [illegible] przyjaciele poniosą [illegible], z której nie mogą być zadowoleni, i gdy im udało się na pierwszem posiedzeniu w sprawie Szajera napaść zniewagą Koło polskie, na podobną awanturę nie przygotowane, i przy pomocy Luegera, Kronawettera i innych wrogów Polaków odnieść niejaki sukces, to dziś można sobie powiedzieć: „Do razu sztuka!“

Co mieli przeciwko polskim rządom w Galicyi do wypowiedzenia, to dziś wysypali wszystko pp. Daszyński, Okuniewski i Jarosiewicz! Poparł ich czeski socyalista Hajek. Ale też w odpowiedzi czeskich posłów Stranskiego i Herolda, prezydenta ministrów hr. Badeniego i hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, jedynego mowcy, który im dziś z Koła polskiego odpowiadał — otrzymali [illegible], jaka się im należała. Koło polskie odbyło bezpośrednio po Izbie zebranie, na którem przeprowadzono krótką rozprawę nad zapowiedzianymi wnioskami Daszyńskiego i Okuniewskiego. Koło jednomyślnie postanowiło oświadczyć się za naglością tych wniosków, co znaczy, ażeby były natychmiast wzięte pod obrady i zarzuty radykałów odeprzeć przedmiotowo.

Rząd ze swojej strony również z radością powitał sposobność do odpowiedzi na zarzuty, czynione w sprawie wyborów organom rządowym. Prezydent ministrów, hr. Badeni od tego zaczął swoją mowę, że cieszy się niezmiernie, iż wobec parlamentu może nareszcie dać odprawę oskarżycielom rządu w tej sprawie — a mianowicie, iż może stwierdzić, że jeżeli się mówi o nadużyciach wyborczych, o krwawych scenach przy wyborach w Galicyi, to przy bliższem rozpatrzeniu tych zajść pokaże się, iż ci właśnie, którzy z tego powodu najwięcej wrzawy czynią i jako oskarżyciele występują, sami są ich moralnymi sprawcami, albowiem oni to [illegible] podburzali lud [illegible] przeciw władzom rządowym i z całym istniejącym porządkiem społecznym.

Trudno mi tu [illegible] streścić tak obszerną, pełną [illegible] mowę prezydenta, której słuchano z największą uwagą. Epizodycznie podniosę jedynie [illegible] z jej momentów charakterystycznych.

I tak np. dr. Okuniewski był tyle lojalnym wobec namiestnika ks. Sanguszki, iż przyznał, że [illegible] urzędnikom jakiekolwiek nadużycia [illegible] nie tolerował. Tylko hr. Badeni [illegible] ks. Sanguszki powołał do Lwowa wszystkich starostów, aby ich [illegible]. Hr. Badeni zarzucał [illegible] słowem honoru, że starostów [illegible] nie powoływał i żadnych tajemnych instrukcyj im nie udzielał.

To nie zerwał się pan Okuniewski i zawołał, że [illegible] do Lwowa [illegible] hr. Badeniego [illegible] nie zasługuje na wiarę. Izba gromkim okrzykiem [illegible]

Pernerstorfer, socyalista niemiecki, [illegible]

Jak to tam, gdzieś we Lwowie korsiło dr. Lewakowskiego, że i on nie mógł tu być obecny, gdy tu taka świetna nadarzyła się sposobność do hecy przeciw Kołu polskiemu!

Hr. Dzieduszycki mówił z ogniem. Opowiedział, jaki to podkład ostateczny [illegible] w awanturach przeciwko narodowej polityce naszej — że grają w tem wybitnie rolę [illegible] Tarasa Szewczenki tradycye rzezi humańskiej na Rusi, a rzezi tarnowskiej na Mazurach — i że obliczone są te ataki na [illegible] sympatyi ku Polakom w licznych kołach Rady państwa. Trzeźwe przedmiotowe wyświecenie zarzutów radykałów wykaże całą ich nicość.

Jutro mają jeszcze mówić z Koła polskiego pp. Eugeniusz Abrahamowicz i dr. Milewski.

Dr. Jarosiewicz, który dziś zabierał głos po raz pierwszy mówił bardzo namiętnie i bardzo długo, fatalne zrobił wrażenie, poprostu znudził wszystkich. Może taki mowca jak ksiądz Taniaczkiewicz poprawi to wrażenie. Wnioski Daszyńskiego i Okuniewskiego o wybór osobnej komisyi śledczej będą odrzucone z pewnością i wszystkie skargi przeciwko wynikowi wyborów w normalnej drodze zostaną przekazane do zbadania komisyi legitymacyjnej.

Klub Schönerera przedłożył dziś dwa wnioski podpisane przez pp. Wolfa i tow., żądające rozciągnięcia śledztwa parlamentarnego w sprawie wyborów i na inne kraje koronne. Pokazuje się, iż nietylko w Galicyi radykały sami wywierają terroryzm najstraszniejszy na spokojnych warstwach ludności, a gdy przegrają sprawę, sami narzekają na gwałty.

W świetle dokumentów.

Lwów d. 9. kwietnia.

Obraz wyborczej akcyi galicyjskiej malowany farbami zaczerpniętymi z palety urzędowej, przedstawił prezydent ministrów hr. Badeni parlamentowi austryackiemu na środowem jego posiedzeniu.

Hr. Badeni odczytał wówczas wyciąg ze sprawozdania, przesłanego mu [illegible] ministerstwu spraw wewnętrznych przez lwowskie namiestnictwo. Wyciąg ten daje w pierwszej części ogólny pogląd na przebieg akcyi wyborczej i samych wyborów, a w drugiej opowiada szczegółowo o wszystkich ważniejszych ekscesach wyborczych. W tłumaczeniu brzmi on tak:

„W Galicyi wschodniej rozwijały od kilku lat radykalne żywioły żywą i namiętną działalność, aby podburzyć lud do opozycyi przeciw rządowi i przeciw posiadającej klasie. Środkami, jakimi się przeważnie posługiwano, były peryodyczne pisma ludowe i broszury, nadto zgromadzenia, jakoteż stowarzyszenia polityczne i czytelnie. Temu ruchowi nie wszędzie można było skutecznie przeciwdziałać, gdyż po większej części wprowadzano go w życie na poufnych zebraniach i naradach, niepodlegających kontroli.

Podsycano narodową nienawiść, budzono najniższe instynkta i namiętności chłopa, drażniono jego zmysł samozachowawczy i chciwość. Poruszono dawne, [illegible] hasło: „lasy i pastwiska“; tłumaczono chłopom, że rząd razem z polskimi panami zamierza zajarzmić lud, przywracając pańszczyznę, [illegible] mandataryuszów. W ten sposób komentowano także reformę ustawy gminnej. W podobnym zamiarze wydano liczne broszury, odezwy i ulotki, w których w najobelżywszym tonie [illegible] przepisy.

Takie postępowanie podburzyło w najwyższym stopniu chłopów i zachwiało dotychczasowem zaufaniem do krajowych władz i ich organów. Chłopi poczęli się we wszystkiem dopatrywać nadużyć i oszustwa. I tak [illegible] wyborców przeprowadzone będzie [illegible] termin wyborów, stawiali straże [illegible] przed domem gminnym i wyczekiwali przybycia komisarza wyborczego.

Przybywającego komisarza wyborczego witano biciem w dzwony na gwałt. Głosowanie odbywało się pod wyłącznym wpływem [illegible] stronnictwa radykałów. Wielu wyborców [illegible]. Wskutek czytania wspomnianej broszury o ordynacyi wyborczej stawiono komisarzom wyborczym [illegible] żądania. Domagano się np. utworzenia komisyi wyborczej drogą wyborów, powoływania mężów zaufania do prowadzenia wykazu głosujących, usunięcia przełożonych gminnych, niedopuszczania niektórych wyborców do głosowania itd.

Po ukończeniu głosowania żądano w wielu miejscowościach wydania aktów lub natychmiastowego wystawienia kart legitymacyjnych. W razie nieuwzględnienia sprzecznego z ustawą żądania, tłum rzucał się na komisarza wyborczego, odbierał mu akta lub zgoła udaremniał czynność wyborczą. Przytem rozlegały się okrzyki: „Oszustwo!“ „Gwałt!“ „Precz z Polakami!“ „Wieszać! „Wszędzie szerzono hasło: „Nie wybierajcie żadnego pana, nie wybierajcie żadnego wójta, nie wybierajcie żyda! Nie wierzcie żadnemu urzędnikowi!“

Wybór właściwych wyborców z kuryi gmin wiejskich dał nowy powód do ekscesów. Wielu uprawnionych do wyboru tylko w powszechnej kuryi wyborczej domagało się dopuszczenia do głosowania; oburzeni też byli, że inni wyborcy dwa razy głosują. W wielu miejscowościach musiano wskutek tego głosowanie odkładać do innego dnia i przeprowadzić je przy silnej asystencyi żandarmeryi.

Komisarze wyborczy, szczególniej ci, których przeznaczano nie z pomiędzy urzędników politycznych i policyjnych, narażeni byli na czynne zniewagi; musieli niejednokrotnie ustępować sprzecznym z ustawą żądaniom, aby przynajmniej na wpół uspokoić wzburzoną tłuszczę.

Po wyborze właściwych wyborców prześladowano mściwie tych wójtów i ich zwolenników, których agitatorowie wskazywali jako posłuszne narzędzia starostów. Wójtów tych i wogóle nieradykalnych wyborców znieważono; musieli się oni ratować ucieczką i kryć. Wobec takiego stanu w wielu gminach okazała się konieczność przeprowadzania prawyborów w obecności silnych patroli, żandarmeryi a nawet w asystencyi wojska. Skoalizowane ruskie stronnictwa w *Hromadskim Hołosie* i w ulotnem pisemku, wydanem przez polityczne stowarzyszenie żółkiewskie, wydały hasło odprowadzania wyborców do starostwa pod strażą tęgich urlopników i „nie z gołymi rękoma.“ Tendencyi tego wezwania chyba nie potrzeba wyjaśniać. Że przy wyborze posłów nie przyszło również do licznych zaburzeń, należy zawdzięczać jedynie taktownemu i przezornemu postępowaniu organów rządowych, a w szczególności powoływaniu we właściwej chwili asystencyi wojskowej.

Streszczając powyższe wywody, dochodzę do przekonania, że radykalni agitatorowie znaleźli wśród ludu bardzo podatny grunt. Agitacya ta była prowadzona systematycznie; była obliczona na rozbudzenie najniższych namiętności narodowej nienawiści, miała na celu podkopanie zaufania do władzy i jej organów; była ona też poparta przez pewną część ruskiego duchowieństwa.

Ci agitatorowie są bezpośrednią przyczyną, która spowodowała, że dotychczas tak spokojna, zamknięta, lecz bierna ludność ruska, dopuściła się godnych pożałowania wykroczeń i gwałtów podczas wyborów. Nie ulega wątpliwości, że kraj podczas walki wyborczej znajdował się w stanie wrzenia, i że wybory do Rady państwa przeprowadzone zostały wśród nienormalnych okoliczności. — Wiarygodne przedstawienie stanu rzeczy powinno jednakże dostatecznie wykazać, iż przyczyny tych nienormalnych stosunków nie należy szukać w postępowaniu rządu i jego organów.

Mogę zapewnić, iż organom rządu, które funkcyonowały przy wyborach z prawdziwem zaparciem się siebie, wśród najtrudniejszych stosunków, nie zważając na rzeczywiste nadmierne wysiłki fizyczne, a nieraz wobec grożących niebezpieczeństw, należeć się może tylko uznanie. Że tu i owdzie mogły zajść niepoprawności, nie przeczę. Jest to jednakże zrozumiałe, iż w kraju, liczącym przeszło 6.000 gmin, w których przedsięwzięto przeszło 12.000 prawyborów, nie wszystkie wybory mogły być przeprowadzone bez zarzutu, zwłaszcza, że nie zawsze można było użyć przy nich politycznych urzędników.

Zajścia wyborcze przedstawiają się tak w świetle dokumentów urzędowych:

W Komarnie w powiecie rudeckim nieznani dotychczas ludzie spoili tłum wódką, a potem tłum ten mocno poturbował burmistrza, rządcę dóbr i dyrektora Towarzystwa zaliczkowego. Poraniono ich nawet. Burmistrz się przed rozwydrzonym motłochem schował, a gdy dwaj parobczacy odszukali go w kryjówce, dał im złoty zegarek, pierścionek i obiecał jeszcze 200 zł. Dopiero za tę cenę przyrzekli go parobczacy nie wydać tłuszczy. Udało mu się dopiero w przebraniu umknąć z miasta. Podczas napadu na dom Towarzystwa zaliczkowego nieznani dotąd złoczyńcy zrabowali 50 zł. gotówką. Ponieważ żandarmi nie mogli sobie dać rady ze wzburzonym motłochem, zarekwirować musiano asystencyę wojskową i dopiero w nocy nastał ostatecznie spokój, kiedy uwięziono około 70 ekscedentów, a między nimi i przywódców. Między uwięzionymi nie ma ani kandydatów na posłów, ani wyborców. Piętnastu z nich na wniosek prokuratoryi uwolniono, a przeciw reszcie i nowym czterem uwięzionym zaczęło się śledztwo wstępne o zbrodnię publicznego gwałtu i ciężkich zranień.

W Czerniejowie w powiecie stanisławowskim wywołali podżegacze takie wzburzenie zgromadzonego tłumu, że musiano przerwać wybory. Nocą wyszli czterej żandarmi, wyszukali podżegaczów i uwięzili ich. Było ich 24 chłopów, między którymi nie było ani jednego wyborcy. Rankiem uderzono nagle w dzwony cerkiewne na gwałt, na który to znak zbiegł się ogromny tłum chłopski, a kiedy uwięzionych z izby gminnej przeprowadzano, chłopi, wściekle giestykulujący tak otoczyli i ścisnęli żandarmów, że nie można było ani krokiem się ruszyć. Lada chwila byli żandarmi narażeni na rozbrojenie. W takiem położeniu dwaj spomiędzy nich użyli bagnetów i krwawo poranili najbliższych chłopów. Na ten widok tłum ustąpił i pozwolił uwięzionych przeprowadzić do Stanisławowa. Wskutek tego zajścia nastało niesłychane wzburzenie w Czerniejowie, a z obawy, aby się zaburzenia nie powtórzyły, zarekwirowano piechotę, która przez cały tydzień stała we wsi.

W Berezowicy Wielkiej miał chłop Podhajny na wieczerzy u siebie 23 osób, między którymi było 8 Polaków, a reszta Rusinów. Nagle około północy odezwały się dzwony cerkiewne, a kilkuset chłopów otoczyło chatę Podhajnego. Rozeszła się mianowicie pogłoska, że u Podhajnego zebrali się Polacy, aby przeprowadzić wybory. Pod przewodem parocha Mironowicza zbiegli się chłopi, aby temu przeszkodzić. Paroch ten sam był kandydatem na posła i już od wielu miesięcy prowadził energiczną agitatorską akcyę, nie wahając się nawet od ołtarza propagować swojej ruskiej kandydatury. Zachowywał się przytem tak gwałtownie, że sami jego parafianie musieli na to wnieść skargę. Przybywszy do domu Podhajnego w mgnieniu oka zburzyli i połamali chłopi drzwi, okna, płoty, sprzęty i całą chatę, wyrządzając właścicielowi znaczne straty. On sam z gośćmi musiał coprędzej umykać. Areszt śledczy musiano nałożyć na parocha Mironowicza, a izba radna odrzuciła jego zażalenie, postanawiając wytoczyć mu śledztwo za zbrodnię publicznego gwałtu i złośliwego zniszczenia cudzej własności. Za tę samą zbrodnię wtrącono do więzienia także 35 chłopów z Berezowicy.

Po ukończeniu śledztwa wypuszczono ich wszystkich na wolność. Mironowicz spędził w więzieniu jedenaście dni. Ze śledztwa wynika, że to Mironowicz namówił chłopów do napadu na chatę Podhajnego. Zdaje się również być pewnem, że on sam był wśród chłopów podczas tego napadu i że zachęcał postępujących za nim okrzykiem: „Hurra na Lachów!“

W Stojańcach tłum próbował siłą przeszkodzić uwięzieniu dwóch chłopów, zarządzonemu przez sąd powiatowy. Chłopi zbiegli się na odgłos dzwonów cerkiewnych całą masą z pałkami w ręku, aby jednego z uwięzionych uwolnić z rąk żandarmów. Żandarmi, sami zagrożeni, musieli użyć białej broni, a następnie, gdy i to nic nie pomogło, dali dwa razy ognia, zabijając jednego z ekscedentów, a raniąc lekko dwóch innych. Sądowa komisya śledcza kazała uwięzić 53 Stojańczan.

W Dawidowie komisarzem wyborczym ustanowiło starostwo rządcę dóbr Popiela. Wojska tam nie wysłano, bo Popiel, znający stosunki, zapewnił starostwo, iż nie potrzeba w tej wsi żadnych nadzwyczajnych ostrożności.

Zrazu wybory szły 11. marca spokojnie, dopiero po godzinie 10 zrana wtłoczyło się do sali wyborczej dużo urlopników i rezerwistów, niewciągniętych na listę wyborczą i ci zażądali, aby im pozwolono głosować. Domagali się tego tak natarczywie, że komisarz im ustąpił i wydał kartki wyborcze. Urlopników to nie zadowoliło. Otoczyli izbę wyborczą i niedopuszczali nikomu do niej wstąpić. Jedynie około 200 osób oddało głosy. Mimo oporu żandarmów wtargnął nagle tłum do izby i zażądał groźnie od Popiela, aby wszystkim, którzy nie figurowali na liście wyborczej, wydał także „większe papiery“ tj. karty legitymacyjne. Nie można było zadość uczynić temu żądaniu, bo nie było dostatecznej liczby kart legitymacyjnych. Tłum zaczął rzucać kamieniami w okna, wywijać kołami, krzyczeć na oszustwo i nadużycie i napierać na komisarzów. Pięciu z nich wraz z Popielem wyskoczyło oknem i chroniło się ucieczką. Wójta obito. Popiel ukrył się w koszarach żandarmeryi w tym samym domu pomieszczonych. Żandarma zrzucono ze schodów przed domem, poczem tłum wtargnął do sieni. Popiel uciekł do kancelaryi i zabarykadował drzwi komodą.

Drzwi te ustąpiły pod naciskiem pięści chłopskich. Popiel cofnął się do drugiego pokoju, a potem do trzeciego. Tam go schwytano, zawleczono do kuchni i bito po głowie kołami. Okrwawiony porwał się, wydobył rewolwer z kieszeni i wypalił do napastników, zabijając z nich jednego. W tej chwili też umknął z budynku. Część tłumu rzuciła się na żandarma, odbierając mu broń, drugi zaś żandarm dopadł Popiela i odprowadził go na folwark na wzgórzu wśród gradu kamieni i zewsząd naciskających napastników. Uderzony kamieniem w kolano omdlał na chwilę, a w tej chwili jeden z drabów pałką wymierzył cios tak potężny w głowę Popiela, że mu czaszka pękła. Inny drab schylił się po rewolwer Popiela upuszczony na ziemię, wtedy to żandarm, który tymczasem przyszedł do siebie, zranił go strzałem z karabinu śmiertelnie. Potem tłum się rozprószył.

Jak agitowało ruskie duchowieństwo, okazują zaburzenia wywołane w powiecie husiatyńskim. Paroch chorostkowski głosił, że ten, kto głosuje na pana, zasługuje na miano zdrajcy i że ołów, z któregoby kula dla takiego człowieka była ulana, jeszcze jest za szlachetnym kruszcem za taką zbrodnię. W Hadyńkowcach i Czubarówce ruscy księża podburzającymi i namiętnymi kazaniami, groźbami i różnymi cerkiewnymi karami, a także biciem w dzwony na gwałt za przybyciem komisarza wyborczego, wpływali na wybory po swojej myśli. W wielu wsiach wydano hasło, że każdy Lach i każdy pan powinien być powieszony i stratowany. Puszczoną między chłopów pogłoskę o Lachach, którzy się w przebraniu chłopskiem udali do cesarza z prośbą o zaprowadzenie pańszczyzny, powtarzano często na poufnych zebraniach.

W Błyszczywodach wzywał agitator wyborców, aby w razie niepomyślnego rezultatu wyborów rozbili głowę komisarzowi wyborczemu.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 9 kwietnia.

Jeżeli ichmość Daszyński i Okuniewski sądzili, że „dojadą Badeniemu“, to się grubo omylili; a mogli przecież wiedzieć, z kim mają do czynienia, jak przecie wiedzieli, że ogółem tylko bronią kłamu i przekręcania wojować mogą. Tacy weterani wolności jak młodoczesi wręcz przeciw nim wystąpili i p. Herold doskonale ich zdemaskował. Ale ci Niemcy, których samo imię Badeniego drażniło w Austryi „niemieckiej“, którzy wczoraj jeszcze z całą dosadnością i perfidią ujadali na „rządy polskie“ — wszystko co pragnie ładu i postępu, zwróciło się przeciw terrorystom, nad własną krwią się znęcającym. Jakoż coraz silniej i ściślej zespalać się będą wszystkie te żywioły, które pragną konserwować to, co na konserwacyę zasługuje, a drogą organiczną torować postęp dalszy i będą się garnąć do rządu, do rządu każdoczesnego, bez względu na różniące ich zresztą doktryny polityczne i poglądy narodowościowe.

Nota równobrzmiąca, którą posłowie mocarstw za wzajemnem porozumieniem i wedle jednakowych instrukcyj swoich gabinetów, właśnie d. 6 b. m. złożyli greckiemu ministrowi spraw zagranicznych, opiewa dosłownie: „Podpisany, spełniając rozkaz swego rządu, ma zaszczyt zawiadomić Jego Eksc. greckiego ministra spraw zagranicznych, że w razie wybuchu na granicy zatargu między Grecyą a Turcyą, cała odpowiedzialność spadnie na stronę zaczepną. Muszę nadto dodać, że jakkolwiek wypadłaby wojna, mocarstwa są stanowczo zdecydowane utrzymać pokój powszechny i na żaden wypadek nie dopuścić, aby strona zaczepiająca choćby najmniejszą korzyść z zaczepki odniosła“.

Do tej noty dodaje dyplomatyczny komunikat *Pester Lloyda* komentarz następujący:

„Z całym naciskiem podnosi ta nota myśl propozycyi rosyjskiej, że w razie wybuchu wojny greckotureckiej strona zaczepiająca ani najmniejszej korzyści odnieść nie może; a nadto zawiera ona ważny dodatek, że jakkolwiek wypadłaby wojna, mocarstwa są stale zdeterminowane utrzymać pokój powszechny, t. j. nie dopuszczą, aby zatarg grecko-turecki sięgnął po za granice lokalne. To zupełnie identyczne oświadczenie sześciu mocarstw jest prawie tak jak zobowiązaniem się, i tak też to mocarstwa z pewnością rozumieją.

Co do losu drugiego wniosku rosyjskiego, mianowicie aby zawiadomić Kreteńczyków, że jedyną przyczyną ich kłopotów i udręczeń jest tylko najazd grecki i że w razie usunięcia tego najazdu, natychmiast zwołają notablów, zasięgną ich rady co do przyszłej formy rządów i wyboru gubernatora, dotychczas nic pewnego nie wiadomo; jest on wszelako tak właściwy i tak zupełnie odpowiada położeniu, że niewątpliwie przyjęty zostanie.

„Wniosek ten zwraca się formalnie tylko do Kreteńczyków, ale mogli także Grecy jego życzenia wziąć sobie do serca. Jeżeli oni, tak jak ciągle twierdzą, są pewni sympatyi Kreteńczyków, to nie mają przecie powodu wzdragać się przeciw temu, aby notablowie kreteńscy głos zabrali i pod uznaną i obwołaną przez Europę zasadą zwierzchnictwa sułtana, stanowczo wpłynęli na przyszłą formę rządów i wybór gubernatora. Owe sceny uliczne z d. 6 b. m. w Atenach, Larissie i Arcie, rozlegające się z tych miejsc głosy „wojna!“ „wojna!“ budzą obawę, że u ludności Grecyi ciągle jeszcze namiętność góruje nad głosem rozwagi. Wszelako nawet najgorliwsi grekofile czują potrzebę wzywania swoich przyjaciół w Atenach do ostrożności. W piśmie do prezydenta parlamentu greckiego wzywa Gladstone, aby Grecy zachowali się dyskretnie, t. j. ostrożnie i powściągliwie. Jakoż w istocie, gdyby na granicy tessalskiej ostrożnymi, a na Krecie powściągliwymi się okazywali, nie minąłby ich sukces, który swoją awanturniczą polityką wręcz narażają.

„Co do Porty jużeśmy donosili, że przez ambasadorów swoich u mocarstw uczyniła przedstawienia względem wytworzonego przez Grecyę położenia i prosiła, aby albo nieznośnej sytuacyi obecnej rychło koniec położyły, albo Turcyi swobodę działania pozostawiły. Niektóre mocarstwa już odpowiedziały, wzywając Portę ogólnie do cierpliwości i oświadczając, że Europa właśnie zastanawia się nad potrzebnemi akcyami“.

Sułtan miał dziękować carowi, że Turcyę bierze w obronę, w Atenach notę mocarstw całkiem inaczej komentują. Dzienniki tamtejsze upatrują w niej dowód, że między mocarstwami wkrótce niezgoda wybuchnie; że ta nota daje Grecyi wolność wypowiedzenia wojny, że mocarstwom chodzi jedynie o zlokalizowanie wojny i że należy wątpić, iżby mocarstwa przyszłemu zwycięzcy mogły przeszkodzić w wyzyskaniu sukcesu. Nota jest tylko manifestacyą platoniczną bez praktycznego skutku itd. Rząd grecki podobno jednak inaczej się zapatruje; w Atenach przyszło d. 6 bm. podczas manifestacyj do zaburzeń, w której się krew demonstrantów i policyi polała.

W angielskiej Izbie posłów poruszył Seton-Karr bardzo ważną sprawę, że Anglia co do żywności zależy od zagranicy i wniósł nałożenie cła na obcą pszenicę i utworzenie rządowych spichrzów zbożowych. Minister Balfour oświadczył, że należy myśleć o tej sprawie, tylko „że się wielce rozchodzą zdania co do tego, jak zaradzić. Cła ochronnego lud nie chce, a zakładanie spichrzów zbożowych byłoby rzeczą dla skarbu państwowego fatalną. Pragnę unii handlowej i militarnej z koloniami, ale nie pojmuję, jakby unia cłowa z niemi mogła Anglię wybawić z kłopotów.“

„Jest nie bardzo prawdopodobnem, iżby się Anglia i Ameryka w celu zniweczenia handlu angielskiego sprzymierzyły. Burd w sprawie chleba w razie wojny obawiać się nie należy; żaden rząd nie wypowie wojny, jeżeli go lud nie poprze, a jeśli lud zgodzi się na wojnę, to także ciężary jej ponosić będzie gotowy. Co do kłopotu z dowozem żywności w razie wojny Anglii z Francyą i Rosyą, to Stany Zjedn. z pewnością nie dopuszczą, aby pszenicę za kontrabandę wojenną uważano, a w spółce z Ameryką będzie Anglia dość silną do podołania wszelkim wymierzonym przeciw niej przymierzom. Bezpieczeństwo Anglii zależy od jej floty. Jeżeli flota wystarczy, Anglia głodu obawiać się nie potrzebuje. Chodzi więc ogółem o to jedynie, czy mamy flotę dość silną — a pod tym względem bierze rząd na siebie całą

odpowiedzialność, jaką wniosek Seton-Karra nań wkłada, dopilnować, aby flota wystarczała do obrony wybrzeży i handlu żywnością i materyałami surowymi.

Wedle doniesień z Małej Azyi mnóstwo Ormian dyzunitów przechodzi na łono unii katolickiej, ponieważ Ormianie unici podczas rzezi z dwóch lat ostatnich stosunkowo nie wiele ucierpieli. W Malattis przeszło 450 a w Belen 90 rodzin ormiańsko-dyzunickich na unię katolicką.

Z Poznania.

Pierwszorzędną kwestyą dla rolnictwa niemieckiego wogóle jest postawiony w izbie pruskiej wniosek posła Mottego w sprawie kredytu melioracyjnego Wniosek ten posiada nadto doniosłe znaczenie z innego jeszcze względu. Od lat dwudziestu Koło polskie w sejmie walczyło jedynie w obronie praw narodowych; teraz po raz pierwszy występuje z wnioskiem ogólnym, obchodzącym całe państwo. Znaczenie wniosku zrozumiało społeczeństwo poznańskie i popiera myśl, by koło sejmowe nie poprzestając na samej opozycyi, weszło w parlamencie i sejmie na drogę pracy pożytecznej.

Projekt Koła da się streścić w kilku słowach. W rolnictwie niesłychane ma znaczenie nawodnianie i odwodnianie. W Księstwie Poznańskiem znaczne przestrzeżenie ziemi dopiero przez drenowanie doszły do stanu kwitnącej kultury. Ale właściciele wiejscy w czasach panującego obecnie przesilenia rolniczego nie mogą myśleć o łożeniu nowych funduszów na dokonanie melioracyj. Otóż projekt prezesa Mottego domaga się, by melioracye, których pożytek dla majątku potwierdzi władza, były uskuteczniane za pieniądze, osiągnięte z pożyczki, której oprocentowanie i amortyzacya będą opłacane razem z podatkami i ciężarami. Każdy kapitalista, mając w ten sposób zapewnione procenty i amortyzacyę pożyczki chętnie udzieli, a chociaż wierzyciele hypoteczni będą musieli ustąpić jej miejsca, niebezpieczeństwo dla kredytu ztąd nie powstanie, bo melioracye podniosą wartość majątku. Dziś niepodobna jeszcze przewidzieć czy wniosek ów zyska większość w izbie. Poparł go wprawdzie nawet znany nieprzyjaciel Polaków hr. Limburg-Stirum, bardzo być może jednak, iż znajdzie wielu nieprzyjaciół w gronie kupców i przemysłowców, którzy obawiać się będą odpływu kapitałów na melioracye rolne.

Ludność katolicka w Poznaniu i Prusiech Zachodnich czyni przygotowania do uroczystego obchodu dziewięćsetnej rocznicy męczeństwa św. Wojciecha, którego szczątki w srebrnej trumnie spoczywają pod wielkim ołtarzem tumu gnieźnieńskiego. Kilka dni temu zamieściliśmy w *Gaz. Narodowej* list, który Ojciec św. z powodu tej niezwykłej uroczystości wystosował do ks. arcybiskupa gnieźnieńsko poznańskiego. Ks arcybiskup, podając do wiadomości list wzmiankowany, ogłosił obszerne pismo do wiernych i duchowieństwa obu dyecezyj. Przypomina w niem znaczenie zbliżającej się uroczystości i wzywa wiernych, by odbywali pielgrzymki do trumny św. męczennika, za którego przykładem i pod urokiem pieśni „Boga Rodzica", tak głęboko wniknęło w serca ludu nabożeństwo do Matki Bożej. „Z tą pieśnią na ustach ginęli rycerze, zasłaniając Europę i chrześcijaństwo od Tatarów, a i dziś jeszcze do Maryi pieśń i modlitwa w każdej potrzebie z serc naszych tak gorąco płynie".

„Grób św. Wojciecha — czytamy dalej w liście pasterskim — przyciągał do siebie nieprzeliczone rzesze pielgrzymie naszych ojców. którzy, jak Papież Leon XIII pisze, z grobu św. patrona pobożność swoją czerpali. Ztąd ramię św. Wojciecha, w darze otrzymane od Bolesława, poniósł Otton III do Rzymu, gdzie dotąd ku czci wiernych się przechowuje, tu stąd śp. arcybiskup Leon Przyłuski prymasowi Węgier zawiózł na jego prośby relikwie do katedry w Ostrzyhoniu, aby cząstkę ciała naszego św. patrona, który także Węgier był apostołem, naród węgierski wdzięcznem mógł otoczyć nabożeństwem... Przeciągnęły przez tę ziemię burze przeróżne, klęski najcięższe ją nawiedziły, zmiany wielkie, a jednak, jako najdroższa po ojcach spuścizna, przechowały się dotąd w sercach dzieci te stare cnoty a wraz z niemi cześć i nabożeństwo dla św. pasterza."

Uroczystości trwać będą od d. 25 kwietnia do 10 maja. Wezmą w nich udział arcybiskupi i biskupi. Równocześnie odbywać się będą misye, w celu przysposobienia ludu do godnego przyjęcia łask odpustowych, do jubileuszu przywiązanych.

W gościnie u ks. arcybiskupa Stablewskiego, bawił ks. biskup krakowski Puzyna. Obaj dostojnicy Kościoła zrobili wycieczkę do Gniezna. Ksiądz biskup krakowski odprawił mszę św. u grobu św. Wojciecha, poczem zwiedzał katedrę i skarbiec obfitujący w cenne zabytki; oglądał relikwiarz z głową św. Wojciecha, krzyże, kielichy, monstrancye i rzadkie mszały. Wieczorem po powrocie z Gniezna odbył się w salonach pałacu arcybiskupiego wielki raut, na którym zebrała się inteligencya miasta Poznania i wyższe duchowieństwo.

Podczas jubileuszowych uroczystości gnieźnieńskich, dyrekcya teatru poznańskiego zamierza wystawić obraz dramatyczny, napisany przez jednego z literatów miejscowych p. t. „Rok 997". Akcya rozgrywa się w czasie apostolstwa Polski w Prusiech pogańskich.

KRONIKA.

Lwów d. 9. kwietnia

Cesarz przyjmował onegdaj namiestnika ks. Sanguszkę na ogólnej audyencyi.

Mianowania. Lwowski wyższy Sąd kraj. zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego Sądu kraj. praktykantów konceptowych Dyrekcyi poczt dr. Jana Rafała Rutkowskiego i dr. Michała Krawczyka, dalej praktykanta konceptowego namiestnictwa Kaz. Świeżawskiego, tudzież praktykantów sądowych: Waleryana Paszkowskiego, Tadeusza Wolanina, Wiktora Słoniewskiego, Franciszka Kowalskiego, Mikołaja Tretiaka, Józefa Kazimierza dw. im. Lubienieckiego, Józefa Dworzaka i Tadeusza Bolesława Podbielskiego.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łać. Kanoniczną instytucyą otrzymali: ks. Wojciech Sołtys na probostwo w Buszczu, ks. Ludwik Weiss na probostwo w Złotnikach. Zmarł dnia 30. marca w Bełzie ks. Piotr Kaszowicz, ur. 1865, ord. 1890. Zmarła S. Marya Anuncyata, Wiktorya Łada, Kongregacyi SS. Franciszkanek Przenajśw. Sakramentu w 62 roku życia a 39 profesyi zakonnej.

Dyecezya przemyska. Zamianowany ks. J. Steliński, wik. w Dynowie administratorem w Dylągowej. Przeniesiony ks. M. Gardziel, administr. w Dylągowej jako wikaryusz do Dynowa.

Dyecezya tarnowska. Przeniesieni księża wikaryusze: Kazimierz Kozak z Tymowej do Jurkowa, Bartłomiej Łaś z Bobowej do Tymowej; ks. dr. Władysław Mysor po ukończonych studyach w Rzymie przydzielony do Kolbuszowej. Zmarli: ks. Tomasz Pociłowski, proboszcz w Łącku, emer. dziekan, jubilat, w 78 roku życia a 53 kapłaństwa, ks. Paweł Wołek, proboszcz w Podolu w 42 roku życia a 16 kapłaństwa. Administratorem parafii w Podolu ustanowiony ks. Wojciech Zabiński, wikaryusz z Zakliczyna. Konkurs na probostwo w Łącku rozpisany z terminem do 5. maja, na probostwo w Podolu do 1. maja.

Z armii. Pułkownik 4 p. ułanów Rudolf. Bruderman został komendantem 15 brygady kawaleryi. Pułkownik i komendant 40 pp. Maks. Kaftan przeniesiony został w stan spoczynku, a komendantem tego pułku został pułkownik Ferd. Breitenbach. W stan stan spoczynku przeniesieni podpółkownik 7 p. uł. Bron. Pollo i starszy lekarz sztabowy Ant. Bellan, naczelny lekarz twierdzy w Przemyślu i starszy lekarz sztabowy dr. Franc. Stockheil, komendant szpitala garn. w Przemyślu. Starszy lekarz sztabowy dr. Ludw. Ehnl, komendant szpitala garn. w Lincu zamianowany został naczelnym lekarzem twierdzy w Przemyślu, a starszy lekarz dr. Wacł. Novak, naczelny lekarz garnizonowy w Stulweissenburgu został komendantem szpitala garn. w Przemyślu. Lekarzami asystentami w rezerwie zostali: Wilhelm Rozenfeld 95 pp., Adam Dobrowolski 20 pp. i Józ. Krysakowski 3 p. drag. Do rezerwy przeniesieni porucznicy: Emil Smitka z 15 pp. Józ. Hermanu z 57 pp. i Maks. Schoenowsky z 55 pp.

Echo wyborcze. W ciągu dalszym rozprawy przeciw włościanom ze Smerekowa, oskarzonym o ekscesy przy wyborach przesłuchiwano pisarza gminnego Bajsarowicza, który podobno był główną przyczyną rozruchów w Smerekowie. Zeznania tego świadka wczoraj złożone są rażąco odmienne od zeznań poczynionych przezeń w śledztwie. Podczas gdy tamte obciążały Smerekowian, wczorajsze są wprost dla nich korzystne. Zaprzecza on, jakoby chłopi mówili komisarzowi „ty", również o groźbach nic nie wie, a nawet zeznaje, że gdy wraz z komisarzem wyjeżdżał wózkiem ze Smerekowa, to nie słyszał odeń żadnej skargi ani opowieści o pogróżkach Nakoniec przyznaje się do tego, że we wsi agitował za swoim wyborem.

Przesłuchani świadkowie włościanie Jacek Prijna, Jan Kaliszczak i Kość Lewko, prezes komisyi wyborczej, zaprzeczają również, jakoby na odmowę komisarza co do ponownego przeprowadzenia prawyborów, oskarzeni odgrażali się tem, że będą „wiszaty i rizaty", jak to w śledztwie pod przysięgą zeznał komisarz. Co się tyczy zarzutu gwałtownego zatrzymania komisarza w sali szkolnej, zeznał Jan Kaliszczak, że wprawdzie wśród włościan odzywały się głosy, aby stanąć przy oknach i nie puścić nikogo, zresztą jednak ograniczono się na pustych pogróżkach i pozwolono komisarzowi wyjść spokojnie, a nawet zaczekać na Bajsarowicza.

Następnie przesłuchiwano Ołeksę Wołkuna, młodego chłopa, który w czasie prawyborów doniósł Smerekowianom o rezultacie prawyborów w Przemiwółce, wskutek czego powstała cała burda. Zeznaje on dość zgodnie z zeznaniami poprzednich świadków, a nadto opowiada, że podczas owej burdy komisarz wcale nie był zmięszany lub przestraszony, co byłoby naturalnem w razie natarczywych gróźb.

Świadek Makohon, gospodarz, który wiózł komisarza i Bajsarowicza ze Smerekowa, jest trochę głuchy, słyszał jednak, jak chłopi domagali się wydania im aktów wyborczych, co wywarło na nim takie wrażenie, jakby miało przyjść do bójki. Przy wsiadaniu na wózek miał się komisarz odezwać do Bajsarowicza: „Dobrze, że pana zabieram, bo możeby pana obili."

Rozprawa trwa dalej.

Czerniejow nie może się uspokoić. Przedwczoraj pobił ciężko i pokaleczył przewódca radykałów czerniejewskich Fedor Hołowka wyborcę Teodora Ostapowa za to, że nie głosował na Huryka i Romańczuka.

Odwet. Krakowska kongregacya kupiecka postanowiła łącznie z kupcami Lwowa i Warszawy, zerwać wszelkie stosunki handlowe z firmami niemieckiemi.

Szajkę rabusiów, którzy od dłuższego czasu operowali w okolicy Zastawny, przychwyciła nareszcie żandarmerya w Borowcach. Napadli oni i obdzierali podróżnych na gościńcach, oraz dokonywali śmiałych kradzieży w całej okolicy. Przy aresztowaniu stawiali żandarmi opór taki, że ci ostatni musieli użyć broni i jednego ze złoczyńców zastrzelili. Pozostałych ośmiu, skutych w kajdany, sprowadzono we czwartek do Czerniowiec i oddano sądowi krajowemu. Sekretarz Rady kraj., p. Badanij, udał się do Zastawny i wsi okolicznych, ażeby przedsięwziąć dochodzenia.

Samobójstwa w armii. W miniony czwartek odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kadet 10 pp. Mebius, przydzielony do batalionu tegoż pułku załogującego w Radymnie.

Dezerterzy austryaccy. *Kurjer Warszawski* zamieszcza następującą niejasną notatkę: Przez Warszawę przechodzą co pewien czas pod strażą żołnierze austryaccy rozmaitej broni. Jak nas poinformowano u źródła, są to dezerterzy, którzy w ostatnich czasach przekraczali granicę w obrębie gubernii lubelskiej i ukrywali się po wsiach. Władza aresztowała ich i odsyłała do zarządu wojskowego w Krakowie.

Mały lichwiarz. Z Warszawy donoszą: Żyłka do lichwy nawet wśród najmłodszych latorośli semickich jest wrodzona. Oto w tych dniach w jednej ze szkół prywatnych zdemaskowano 13-letniego Herszka, który od pół roku przeszło prowadził wśród grona kolegów proceder lichwiarski. Pożyczał on nie więcej niż 30 kopiejek, lecz brał w zastaw różne przedmioty, naturalnie większej wartości. Procent od 30 kop. wynosił 5 kop. na tydzień. Herszek dopóty był cierpliwy, dopóki procent nie zdublował pożyczki, co następowało w 6 tygodni. Wówczas czekał jeszcze tydzień, licząc już 10 kop. procentu, a następnie fant sprzedawał i przewyżki osiągniętej ze sprzedaży dłużnikowi nie zwracał. Takich lekkomyślnych dłużników małoletni lichwiarz miał kilkunastu i uciułał sporo grosza. Obiecujące chłopię wyznało, że operacya zaczęła się z kapitałem dwóch rubli, które urosły w pół roku do kilkunastu. Hersz jest mocno oburzony, że go wydalono ze szkoły, a nadto odebrano wszystkie fanty, chociaż należności jego dłużników nie zostały uregulowane. Z małego Herszka wyrośnie kiedyś znamienity „dyskonter" i może... uzyska gruby kredyt w Kasie przemysłowców.

Głód w Indyach. Klęska która nawiedziła Indye, nie zmniejsza się bynajmniej, a coraz straszniejsze wieści nadchodzą z nad Gangesu. Korespondent londyńskiego *Daily Mail* z Indyi pisze, że matki jedzą własne dzieci i wymienia Jubbulpore i Saugor gdzie nędza głodowa doprowadziła do takich, potworności. Dalej pisze, iż wszystkie wsie są puste, a wszędzie znaleść można tylko szkielety; z takim samym widokiem w większej części spotkać się można w Indyach północno-zachodnich i środkowych." Pewien urzędnik z departamentu nędzy głodowej opisuje trudności, z jakiemi skutkiem odrębnych cech indyjskiego charakteru narodowego, spotyka się zarządzona akcya ratunkowa: „Serce ściska się człowiekowi, gdy słyszy dumnych starych mahometan i Indusów, jak mówią, że wolą raczej umrzeć, niż przyjąć dobrodziejstwo. Pewien starzec opowiadał mi, że sprzedał stopniowo całe swoje mienie wzamian za artykuły żywności i że pozostał mu tylko kubek. Z oburzeniem wszakże odmówił przyjęcia wszelkiej pomocy; w końcu nareszcie udało się oficerowi akcyi ratunkowej odwiedzić go potajemnie w nocy i nakłonić do przyjęcia nie jałmużny, ale przepisywania, za co mu wręczono zapłatę." Położenie kobiet i dziewcząt lepszej klasy jest — według owego sprawozdawcy — bardzo smutne. Nie jedna rodzina posiadająca grunta, oddawna już nie otrzymała szeląga z dzierżawy. O jednej z rodzin takich pisze: „Sprzedali wszystko, nawet belki i dach domu, a babkę, matkę, żonę i siostrę właściciela czekała powolna śmierć głodowa. I one odmawiały stale pomocy i trzeba im było, jak wielu innym rodzinom, pieniądze podsuwać nocą, albo dostarczać przy pomocy wybiegu. Mahometanki nie pokazują się naturalnie. W bardzo wielu pustych domach biedne te kobiety tracą zdrowie i siły i umierają w ukryciu z głodu i wycieńczenia. Uprzedzenia kastowe nie dopuszczają żadnej pomocy. Cierpiący głód bramin nie przyjmie ani żywności, ani lekarstwa od człowieka niższej kasty, choćby wiedział, że mu to uratuje życie."

Zasługi Nansena. Maks Nordau w wesołej pogadance wyszydza nadmierny zapał dla Nansena, słowa kładąc w usta kilku osób, zebranych w salonie.

— I cóż takiego Nansen dla ludzkości uczynił? — odzywa się poseł. — Czy zwiększył jej zdobycze, lub też jej wiadomości wzbogacił? Czy odkrył jaką nową prawdę lub nowe piękno? O biegunie północnym wiemy tylko tyle, że nic ma co wiedzieć. Czy na tem miejscu jest wyspa lub morze, czy to morze jest głębokie, czy wiecznie zamarznięte — to są fakta nie przedstawiające żadnego filozoficznego znaczenia. Podróżników gna do bieguna nie żądza wiedzy, ale próżność, chęć odznaczenia się taka sama, jak szermierzy, przyjmujących udział w wyścigach dystansowych. Jeden chce drugiego wyprzedzić i pokazać, że tego co on, nikt nie dokaże.

— Przepraszam — zabiera głos fejletonista — Nansen dokazał wielkich rzeczy. On pierwszy od zamierzchłej starożytności może się poszczycić, że przez szesnaście miesięcy... nie mył się ani razu! Przyznacie państwo, że to warte owacyj, jakie doznaje. Herkules oczyścił stajnie Augiasza, Nansen siebie samego w żyjącą stajnię Augiasza zmienił. Panowie zarzucaliście mu przed chwilą, że jest spekulantem i że tę podróż odbył dla osiągnięcia pół miliona od wydawców i za prelekcye. Otóż nie; on mamoną gardzi, mógł był zarobić — nie pół, ale półtora miliona. Czy sądzicie, że nie dałaby mu pół miliona firma Lea and Perrins, gdyby po ośmnastu miesiącach po raz pierwszy umył się jej mydłem i *coram populo* obwieścił, że to mydło oczyściło odrazu żywą stajnię Augiasza. Jak sądzicie, czy Géraudel, który 3 miliony na reklamy wydał, nie ofiarowałby Nansenowi pół miliona za takie świadectwo: „Jeślim się nie zaziębił pod biegunem, zawdzięczam to pańskim pastylkom".

— Nansen jest bohaterem — podchwycił jakiś cherlawy kapitalista. — Przez półtora roku jadał tylko mięso niedźwiedzie i żołądka sobie nie popsuł. Czyżby Tezeusz, czyżby Jazon, czyżby nawet Garibaldi tego dokazał? Wyprawa do bieguna dała ludzkości możność podziwiania sił żywotnych i żelaznego organizmu Nansena. Panowie, czy to nie dosyć?

Zmarli. W Gorycyi umarł dnia 5 bm. ks. Grzegorz Sekieta, gr. kat. proboszcz i kanonik z Liska, przeżywszy lat 48. Zmarły odznaczał się wielkiemi cnotami i zaletami duszy i serca, to też cieszył się najwyższą czcią wśród parafian swoich i całej okolicy. Przed miesiącem zapadł ciężko na zdrowiu, a wysłany przez lekarzy na kuracyę do Gorycyi, zakończył życie na obczyźnie, pozostawiając w kraju żal szczery.

Repertoar teatralny.

W sobotę popoł. dla młodzieży szkolnej „Zbójcy" tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera, wieczorem po raz ostatni w tym sezonie „Lohengrin" wielka opera w 4 akt. Rysz. Wagnera. Ostatni występ Władysława Floryańskiego.

W Kasynie miejskiem w sobotę 10 bm. tombola w połączeniu z koncertem muzyki wojskowej 30 pp. Początek o godzinie *8* wieczorem. Lista otwarta.

Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów d. 9. kwietnia

Ciekawa sprawa, którą miała Rada miejska wczoraj rozstrzygnąć tj. pytanie, gdy stanie gmach dla towarzystwa sztuk pięknych — spadła z porządku dziennego, ponieważ właściwa komisya sama jeszcze nie wybrała odpowiedniego miejsca.

Rada wyznaczyła kredyt 3.000 zł. na zakupno pasma gruntu, należącego obecnie do ogrodu klasztornego PP. Sakramentek. Pasmo to rozszerzy i ureguluje ulicę Piekarską tak, aby ją można było w najbliższej przyszłości wybrukować drewnianymi kostkami. Przy tej sposobności p. Szajer zawiadomił Radę, iż toczą się już rokowania z klasztorem PP. Sakramentek o odstąpienie tyle gruntu, aby można przebić ulicę poprzeczną z ul. Piekarskiej na ul. Kochanowskiego, sprawa ta jednak dłuższy czas się przeciągnie.

Również uchwalono kosztem kilkunastu tysięcy złotych wybudować w Brzuchowicach dom dla kolonii wakacyjnej uczniów szkół lwowskich i utrzymywać tę kolonię coroczną kwotą około 2000 zł. Mimo stworzenia tej kolonii miasto nie cofnie subwencyj, udzielanych kolonii morszyńskiej i hrebenowskiej.

Dr. Antoni Małecki ciągnął następnie losy na posagi po 150 zł. z fundacyi miejskiej im. arcyks. Gizeli. Wyciągnął nazwiska Dominiki Momockiej, Reginy Tekli Płońskiej i Leony Władysławy Dobrzańskiej.

P. Janowski przedstawił sprawę budowy teatru. Dowiódł, że wszystkie możliwe powagi uznały plac Gołuchowskich za doskonały pod gmach teatralny, a projekt tego budynku, wypracowany przez p. Gorgolewskiego jest znakomity — prosił więc, aby się Rada miejska z tym poglądem zgodziła, a także, aby uchwaliła kredyt budowlany w kwocie kosztorysowej zł. 815.579 i w kwocie 81.000 zł. rezerwy, przeznaczonej na możliwe przekroczenia preliminarza. Zarazem komisya teatralna zdecydowała się złożyć w ręce Rady swój mandat, a zaproponować wybór szczupłego komitetu, któryby miał obowiązek dozorować budowy.

Komitet ten składaćby się miał z sześciu reprezentantów Rady miejskiej, dwóch reprezentantów Wydziału krajowego pp. Romanowicza i Łozińskiego i prezydenta miasta. Nakoniec komisya uznała za potrzebne uchwalić budowę osobnego gmachu na placu, gdzie dziś waga miejska, przeznaczonego na skład dekoracyj, maszyn i przyrządów, zatwierdzić kontrakt z p. Gorgolewskim, wedle którego budowa teatru będzie zakończona najpóźniej 31 marca 1900 i uchwalić regulamin nadzoru budowy.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto powyższe wszystkie wnioski z tą tylko zmianą, iż do komitetu budowy wybrano jeszcze pp. Michalskiego i Rawskiego, a zamiast dr. Dulęby dr. Marjańskiego.

Będziemy zatem mieli już nieodwołalnie teatr na Pełtwi. Nic nam już nie pomoże, chyba żeby jeszcze betony nad naszą rzeką lwowską zechciały się zapaść jak w roku minionym.

Życzeniem wesołych świąt zamknął dr. Małachowski posiedzenie.

Rada państwa.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Praga d. 9. kwietnia.

Politik donosi z Wiednia: Położenie polityczne niezmienione i panuje przekonanie, że przynajmniej w czasie najbliższym żadne dalsze nie zajdą niespodzianki. Rząd zamierza z klubami Izby posłów znosić się co do ugody z Węgrami. I dobrze to czyni rząd, bo będzie wiedział, jak rzeczy stoją. Posłowie czescy z pewnością jasno i dobitnie wyłożą swoje zapatrywanie. W tem, że klub czeski na miejsce Jandy wybrał dr. Forzta do deputacyi kwotowej, jest wkazówka, że klub czeski z całą energią wystąpi przeciw życzeniom węgierskim. Wedle zgodnych doniesień, wszechnica utrakwistyczna (czesko niemiecka) na Morawie dopiero w r. 1899 będzie założona, gdyż prędzej to niepodobna. Co do założenia czeskiej politechniki na Morawie, jeszcze niewiadomo, czy w Ołomuńcu, Przyrowie lub Kromieryżu będzie założona.

Wiedeń d. 9 kwietnia.

Komisya wybrana dla sprawy deputowanego Szajera uchwaliła znaczną większością głosów postawić w Izbie wniosek, aby sądowe ściganie Szajera zostało zawieszonem na cały bieżący peryod parlamentarny.

Wiedeń d. 9 kwietnia.

Wczoraj toczyła się dalsza dyskusya szczegółowa nad wnioskiem Daszyńskiego. Była ona równie namiętną jak onegdajsza, lecz bardziej rzeczowa. Faktom przeciwstawiano fakty.

Stwierdzenie prawdy, obecnie po przyjęciu wniosku Stranskiego, będzie obowiązkiem komisyi legitymacyjnej.

Z przemówień podnieść należy przemówienie Eugeniusza Abrahamowicza, wypowiedziane śmiało i zręcznie, a przedewszystkiem wolne od banalnych frazesów.

Przebieg posiedzenia był następujący:

S t r a n s k y czyni wniosek przekazania wniosków Daszyńskiego i Okuniewskiego komisyi legitymacyjnej. Stransky sądzi, że skargi posłów galicyjskich bardziej w sejmie galicyjskim znalazłyby posłuch, my tu znamy stosunki tylko z opisów w dziennikach.

H y b e s z (socyalista) woła: W sejmie nie mamy reprezentacyi!

S t r a n s k y. Zbrodnie należy przekazać sądom karnym do rozpatrzenia, musimy przecież choć tyle mieć zaufania do rządu (śmiechy u socyalistów i wołania: aha!) żeby uwierzyć, że sąd krajowy w Galicyi najlepiej będzie wiedział, jak tam ma sądzić (śmiechy i wołania: dosyć!)

H y b e s z (socyalista) i strzelać!

S t r a n s k y: Panowie nie macie innego celu jak urządzanie politycznej partyjnej demonstracyi. Mowca podnosi, że wojna podjazdowa przeciw Kołu polskiemu nie jest niczem innem jak zazdrością z powodu wybitnego stanowiska Polaków w parlamencie. Mowca prosi o przyjęcie jego wniosku.

D a s z y ń s k i polemizuje przedewszystkiem z wywodami prezydenta ministrów. Mowca podnosi, że w Galicyi chodzi o walkę z organizacyą ludową socyalnej demokracyi, stronnictwa ludowego i ruskoradykalnej partyi z jednej a rządu, Koła polskiego i wyższego duchowieństwa z drugiej strony. Jeżeli się rząd identyfikuje z Kołem polskiem, natenczas rząd i Koło w Izbie występuje w roli oskarzonych. Mowca mówi o ucisku Rusinów przez szlachtę i o sprawie Stojałowskiego.

Hr. Badeni mówił onegdaj o niskim poziomie ludu w Galicyi. W roku 1893 wypowiedział cesarz w Jarosławiu najwyraźniej, że kraj jest wzorowo administrowany, że się rozwój z roku na rok podnosi. Co to za olbrzymie było szalbierstwo, jakie w r. 1894 z okazyi wystawy galicyjskiej inscenowano. Wszystkie dzienniki wrzeszczały, że to kraj kulturny, stojący na równi z innymi krajami monarchii, a teraz przychodzi hr. Badeni z tak niepatryotycznemi uwagami i powiada, że kraj stoi na tak niskim poziomie, że dlań obowiązujące ustawy nie wystarczają.

Pod innym względem kraj nasz stoi na niskim poziomie, mianowicie, jeżeli Dzieduszycki, który ma dobrze liczonych 34 wyborców, nas tu oskarza, że śmiemy głos zabierać. Jakiem czołem hr. Dzieduszycki może powiedzieć że się dziwi, że tu głos zabieramy? To, że 900 szlachciców wybiera 20 posłów, to świadczy o niskim poziomie kraju. I ta klasa pasożytów wysysa kraj, wszystkie źródła i środki ludności. (Wołania u antisemitów a żydzi!).

B i e l o h l a v e k (antysemita): O żydach nie śmiecie mówić.

D a s z y ń s k i: Jeżeli sobie panowie życzycie żebym o żydach mówił, mogę to w tej chwili uczynić, wszak Badeni a żydzi to jedna ręka (wołania u antysemitów: no więc!). Cała siła w miastach nie polega na niczem innem tylko na tem, że wszystkie banki są w rękach klik żydowsko-katolickich. (Żywe protesty u antysemitów). Tak jest. Zupełnie w proporcyonalnym stosunku zmieszane. (Burzliwe protesty ze strony antysemitów).

L u e g e r: Już my wiemy dlaczego pan tak półgębkiem o tem mówi.

L i e c h t e n s t e i n: To jest niebezpieczny punkt!

B i e l o h l a v e k: Bo żydzi głosowali za socyalistami.

B e r n e r (socyalista) do antysemitów: To są towarzysze Mittermayera.

B i e l o h l a v e k: a wasz Schrammel!

S c h r a m m e l (socyalista): Odpokutujesz pan za to, bezecny potwarco! (piekielny wrzask, odgrażania pięściami, długo trwający hałas).

Daszyński w dalszym ciągu polemizujo przeciw twierdzeniu Dzieduszyckiego, że w agitacyjnych pismach socyalistycznych rozsiewano bajki pomiędzy ludem. O bajkach — powiada Daszyński — Dzieduszycki wie bardzo dużo, opowiada mu je zapewne jego stajenny, bo do tego zdaje się ograniczać cała styczność Dzieduszyckiego z ludem. (Wesołość.) Hrabiemu Dzieduszyckiemu podobało się nazwać mnie kosmopolitą. Ja nim nie jestem, (podniesionym głosem) jestem lepszym patryotą, aniżeli hrabia z całą magnacką kliką razem. (Protesty u Polaków, gromkie oklaski u socyalistów.) W naszych szeregach nie ma takich panów, którzy setki tysięcy przez chłopów gorzko zapracowanych pieniędzy, w jednej nocy w Dżokej klubie przegrywają.

To są prawdziwi kosmopolici, członkowie Dżokey klubu! (Wołania u Polaków: Wymień pan nazwiska!). Wyście wynaleźli trójlojalność, wy korzycie się przed carem. Myśmy przed carem nie bili pokłonów, dlatego jesteśmy lepszymi od was patryotami!

Mowca omawia później szczegółowo wybory poszczególnych posłów.

Eug. A b r a h a m o w i c z. Wielkie frazesy i brutalne obelgi przeciw Polakom słyszano tu. Ale te oskarzenia są wewnątrz puste. Słońce prawdy osuszy to błoto, którem ów deszcz frazesów obryzgał Polaków i oni będą je mogli strzepać ze swoich sukien. Socyalni demokraci zbrodniami obciążeni, płaczą tu w Izbie, aby wywołać pozór, jakoby to oni byli gwałceni. Za każdy krok organu rządowego czynią nas odpowiedzialnymi. Jeżeli w Dolnej Austryi starosta coś przekroczy, nikomu nawet przez myśl nie przejdzie czynić za to odpowiedzialnymi zastępców ludu.

My jednak musimy za wszystko odpowiadać: W jakim stanie otrzymaliśmy nasz kraj z rąk niemieckich biurokratów? Jakie były drogi i ile było szkół? W trzydziestu latach przecież nie można stworzyć doskonałej kultury. A nas czyni za to odpowiedzialnymi, znaczy tyle, co prawdzie napluć w twarz.

Opowiadano wśród ludu w Galicyi, że szlachta buntuje się przeciw cesarzowi. Mówiono o wielu aresztowaniach, o skazaniu na śmierć przez cesarza kilku tych rzekomych buntowników. Pomiędzy tymi na śmierć skazanymi wymieniano także hr. Borkowskiego, obecnego członka Izby panów. A co opowiadano ludowi o lojalnej uchwale Sejmu galicyjskiego odnowienia królewskiego zamku na Wawelu na rezydencyę cesarską? Mówiono, że szlachta każe sobie kosztem ludu budować pałac w Krakowie, aby w nim bale urządzać. Mówiono także, że cesarz może nakazać nadrukować tyle banknotów, ile mu się podoba, a tylko szlachta przeszkadza mu w rozdaniu tych pieniędzy między lud.

Panowie z innych krajów koronnych zaledwie pojąć będą mogli, co u nas z chłopami się wyprawia. Śmierci tych kilku nie my winni, lecz ci, którzy ten lud podburzali. W Chodorowie przecież nie ma teraz żadnych wyborów, a przecież właśnie teraz wschodzi tam ziarno, które tam zasiano. (Oklaski u Polaków). A obawiam się jeszcze gorszych rzeczy.

S c h r a m m e l: Ciemnoty i nędzy!

A b r a h a m o w i c z: Pomóżcie nam, gdy żądamy zakładów szkolnych.

S c h r a m m e l: Z pewnością. Jeszcze się na pana powołam.

A b r a h a m o w i c z: Popełniano mordy i zbrodnie, musiały więc być i aresztowania. Ów paroch, o którym wczoraj prezydent ministrów mówił iż szedł na czele ekscedującego tłumu, nazwany dziś został czcigodnym księdzem.

Mam cały spis gróźb i podburzań. Ruscy księża rzucali je z kazalnicy. Daszyński powiedział, że oni chcą być brutalnymi — czy to na seryo było oświadczone (wesołość). Czy ma jeszcze przyjść coś więcej (wesołość). Mowca oświadcza się w końcu za wnioskiem odesłania tej sprawy do komisyi legitymacyjnej.

Po zamknięciu dyskusyi wybrano generalnym mowcą *contra* Taniaczkiewicza, *pro* Milewskiego.

T a n i a c z k i e w i c z podnosi lojalność Rusinów; nazywają nas stronnictwem radykalnem. Jażeli się pod tem rozumie, że pomódz z całych sił pragniemy ludowi, to godzę się na to miano, odpieram je jednak, jeżeli nas przedstawiają jako wichrzycieli i anarchistów. Prezydent ministrów użył wczoraj kilkakrotnie wyrazu: wściekły tłum! — Jestem początkującym parlamentarzystą, lecz radziłbym wystrzegać się podobnych wyrażeń. Uczynione wnioski nie mają innego celu jak strzeżenie swobody wyborów. Proszę tedy o ich przyjęcie.

Po ciętem przemówieniu M i l e w s k i e g o, który szczęśliwie polemizował z wywodami Daszyńskiego, przystąpiono do sprostowań faktów, podczas których przyszło do burzliwych scen.

Modus głosowania dał również powód do niemiłej sceny.

Pod głosowanie trzeba było podać dwa wnioski: Daszyńskiego i Stranskyego.

Prezydent enuncyował, że wniosek Stranskyego jest dalej idącym i poddał go wpierw pod głosowanie, a to w tym celu, żeby nie było imiennego głosowania nad wnioskiem Daszyńskiego.

Dawid Abrahamowicz poparł enuncyacyę prezydenta, podczas gdy Steinwender przeciw temu protestował. Ponieważ zwarta większość przychyliła się do zdania prezydenta, lewica, t. j.

stronnictwo Steinwendera i liberali ostentacyjnie salę opuścili.

Gdy wychodzili ze sali, większość biła brawa.

Wniosek Stranskiego przyjęto znaczną większością.

Wiedeń d. 9. kwietnia.

Fremdenblatt pisze: Pomimo wczorajszych napaści na Koło polskie i na wybory w Galicyi, pozostała Izba po słów pod wrażeniem przedwczorajszej mowy prezydenta ministrów hr. Badeniego. Ogólnie panowało przekonanie, że rząd da parlamentowi wszystkie potrzebne wyjaśnienia w tej sprawie, jak również, że byłoby nadzwyczaj niebezpiecznem podkopywać jeszcze więcej szacunek dla władz Galicyi i popierać agitacyę i tak rozszerzoną. Byłoby już czas, ażeby dano spokój Galicyi i ażeby komisya legitymacyjna rozpoczęła swe prace.

Wiedeń d. 9. kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa toczy się debata nad trzema nagłymi wnioskami o cofnięcie rozporządzenia językowego dla Czech. — Wnioski te postawili Wolf z frakcyi Schönerera, Funke liberał i narodowiec niemiecki Steinwender.

Pierwszy motywuje swój wniosek Wolf i nazywa rozporządzenie to policzkiem zadanym ludności niemieckiej w Czechach. W mowie swej napada Wolf namiętnie na Koło polskie.

Po rozprawie nad wnioskami Daszyńskiego. Okuniewskiego i tow.

Wiedeń d. 8 kwietnia.

(*t.*) Daszyński i jego przyjaciele z wnioskami swojemi zmierzającemi do ustanowienia osobnej parlamentarnej komisyi śledczej dla sprawy wyborów w Galicyi przegrali sprawę kompletnie. Dotyczące tego przedmiotu wnioski Daszyńskiego i Okuniewskiego Izba odrzuciła ogromną większością głosów; za niemi głosowali tylko socyaliści, Stojałowszczyki i antysemici z Luegerem na czele, gdy Niemcy „ostrzejszego tonu" nie mogąc tego przenieść na sobie, ażeby głosować z Kołem polskiem, a gdy nie chcieli z Daszyńskim i Okuniewskim, widząc oczywiste szalbierstwo z ich strony — przed głosowaniem opuścili Izbę. Okuniewski, Jarosiewicz i Taniaczkiewicz nie połapali się, czemu Niemcy skrajni, pomiędzy którymi oni miejsce sobie obrali w Izbie — wychodzą, wyszli także.

Rozprawa ta, która wypełniła dwa posiedzenia Izby, jakkolwiek była przykrą, gdy w niej zdegenerowani synowie kraju naszego domowe nasze brudy i nieporozumienia wywlekali z całą bezwzględnością przed obcych, będzie miała przecież bardzo dobre, bardzo cenne następstwa — jakich Daszyński, ani jego doradcy z pewnością ani spodziewali się, ani nie życzyli sobie.

Wrogi Koła polskiego wypowiedzieli w tej rozprawie wszystko, co tylko mieli do wypowiedzenia przeciwko rządowi krajowemu, przeciwko Polakom w rządzie centralnym i przeciwko Kołu polskiemu — wypowiedzieli to z całą bezwzględnością, wyczerpująco — rozwlekle. I jakiż skutek ich gadania? Oto, że zmusili Koło polskie do tego, iż przez usta posłów Dzieduszyckiego, Eugeniusza Abrahamowicza i dr. Milewskiego, a głównie w *exposé* prezydenta ministrów hr. Badeniego wyświecone zostało na podstawie bogatego zasobu faktów wichrzycielskie działanie socyalistów i sprzymierzonych z nimi stronnictw ruskich i polskich — działanie, które oni przeszczepić próbowali do parlamentu, licząc na to, że każda „Polenhetze" w austryackim rajchsracie zawsze liczyć może na chętne poparcie w znacznej części Izby. Lecz teraz na długo i to gruntownie zdyskredytowali hece przeciw Polakom.

Owszem samochcąc umocnili i związali silniej młody sojusz stronnictw zachowawczych i umiarkowanie postępowych — gdy odsłonili niebezpieczne całą przepaść wywrotów socyalnych, w jakie chcieliby wciągnąć państwo. Świetne, dzielne mowy posłów Wojciecha Dzieduszyckiego, Eugeniusza Abrahamowicza i Milewskiego wykazały w całym blasku rzeczywistą, dodatnią pracę organiczną stronnictw rządzących obecnie, nad materyalnem i intellektualnem odrodzeniem kraju, dodatnią i pożyteczną działalność Koła polskiego w parlamencie — i w ogóle uczciwą, rozumną, lojalną politykę Polaków w Austryi.

Rząd hr. Badeniego wyszedł z tej rozprawy także znakomicie wzmocniony — wzmocniony zwycięstwem odniesionem wobec wszelkiego szakalstwa wszystkich sprzymierzonych przeciwko niemu przeciwników parlamentarnych i wzmocniony skonsolidowaniem się większości w parlamencie, która w tej debacie świetnie przetrwała pierwszą próbę ogniową.

To też pod miłem wrażeniem zebrało się dziś Koło polskie zaraz po posiedzeniu Izby i powzięło uchwałę, wyrażającą zaufanie „do osoby i do polityki" hr. Badeniego. Uchwała ta nie jest bez pewnego znaczenia aktualnego wobec uzasadnionych pogłosek, które nawet odbiły się echem i w dziennikarstwie, jakoby zorganizowanie się większości w nowej Izbie było źle widziane przez rząd, albo też zwrócone było do pewnego stopnia przeciwko rządowi. Jest to związek parlamentarny, który co prawda wytworzył się z własnej inicyatywy czynników parlamentarnych, głównie ze starania i trudem komisyi parlamentarnej Koła polskiego, wytworzył się samodzielnie, bez wpływu rządu, lecz nigdy ani na chwilę nie miał on na celu czynić rządowi trudności, zwracać się przeciwko niemu.

W tem właśnie tkwi jego siła organiczna, iż jest on związkiem samodzielnym stronnictw parlamentarnych działających łącznie z pełną świadomością swoich zasad i swoich celów, li w poczuciu realnej łączności swoich interesów. W tem poczuciu popierają sprzymierzone stronnictwa rząd teraźniejszy z zaufaniem zupełnem, jako odpowiedni ich polityce — ale popierają go z zachowaniem sobie pełnej niezależności.

Zdaje się, że tak zorganizowana większość długo wytrwa i dużo zdziała i że taki stosunek swobodny pomiędzy tą większością a rządem także będzie trwały, jak zwykle trwałemi bywają węzły przyjaźni oparte na wzajemnym szacunku.

Koło polskie

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 9 kwietnia.

Komisya z 24 członków wybrana przez Koło polskie w celu przeprowadzenia uchwał i rezolucyj sejmowych ukonstytuowało się wybierając przewodniczacym p. Henzla, zastęp. przew. p. Kozłowskiego, sekretarzami Rychlika i Bogdanowicza. Wszystkie postulaty i uchwały zostały już członkom przydzielone i niebawem będą w komisyi i Kole referowane.

Wiedeń d. 9. kwietnia.

Koło polskie uchwaliło gorące uznanie hr. Badeniemu za świadectwo prawdy, które złożył w rozprawie o wyborach galicyjskich oraz wyraziło, że trwa stale w zaufaniu, jakie żywiło dla jego osoby i jego polityki.

Zawotowano także podziękę hr. Dzieduszyckiemu, Eug. Abrahamowiczowi i Milewskiemu.

Wypadki na Wschodzie.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 9. kwietnia.

Polit. Korr. donosi z Paryża, Francya nie będzie robiła trudności co do wyboru gubernatora Krety, wszelako w obecnym stanie prawie niepodobna, aby który z synów króla greckiego na tę posadę został powołany. Co do poruszonej przez Anglię kwestyi wycofania wojsk tureckich z Krety, podnoszą, że sprawą tą na seryo zająć się można dopiero w tedy, gdyby się Grecya życzeniom mocarstw akkomodowała.

Berlin d. 9 kwietnia.

Konstantynopolski korespondent *Berliner Tagblattu* donosi z d. 7. b. m.: Mówiłem właśnie z podpułk. Mustafa Natik bejem, który właśnie wrócił z nad granicy tessalskiej. Stoi tam przeszło 120.000 dobrze wyćwiczonego wojska tureckiego. Przeszło 40 oficerów, którzy w Niemczech się kształcili, zajmuje wyższe posady. Naczelny wódz Edhem basza uchodzi za bardzo inteligentnego jenerała.

Kopenhaga d. 9 kwietnia.

Wedle telegramów z Aten, manifestacye z d. 6 bm. dość nieprzyjaźnie przeciw królowi się zwróciły, gdy się dowiedziano, że król, zamiast zostać w Atenach, do Faleronu odjechał. Padło kilka ostrych strzałów i w pobliżu zamku posypał się formalny grad kamieni. W ministerstwie zaszła rozterka; ministrowie wojny i marynarki żądali natychmiastowego wypowiedzenia wojny, czemu się Delyannis i król sprzeciwili. (Podczas manifestacyi w Atenach miało dziewięć osób z publiczności a z dwie z policyi odnieść rany).

Konstantynopol d. 9. kwietnia.

Wczoraj odeszły ze stacyi Murudli do Karaferia dwa pociągi naładowane końmi, a dziś rozpoczęcie się transport siódmej dywizyi redyfów. Podobno także szósta dywizya zmobilizowana na ćwiczenia z karabinami mannlichera wysłana zostanie na granicę grecką.

Grecya wystawiła dotąd na granicy Epiru i Tessalii ogółem 44.000 piechoty, 1.000 konnicy i 114 armat.

Cetynia d. 9 kwietnia.

Ze Scutari w Albanii donoszą, że umysły się uspokajają. Malissorowie i muzułmanie, którzy wynieśli się byli za miasto, zaczynają powracać, otwarto także bazary.

Tulon d. 9 kwietnia.

Dwa parowce awizowe odpłyną dziś na Kretę.

Berlin d. 9 kwietnia.

Do *Vossische Zeitung* donoszą z Kanei, że onegdaj ostrzeliwali powstańcy austryacką łódź torpedową „Satellit" w zatoce Kuribu, „Satelit" zaś odpowiedział na tę zaczepkę bardzo skutecznym ogniem działowym.

Londyn d. 9 kwietnia.

W Izbie niższej oświadczył Curzon, że rząd nic nie wie o tem, jakoby Francya zrobiła już formalną propozycyę jak najrychlejszego opróżnienia Krety z wojsk tureckich, ale to mu wiadomo, że rząd francuski poprosił inne rządy o wyrażenie swej opinii co do tej kwestyi. Dziś niepodobna oznaczyć terminu w którym wojska tureckie opuszczą Kretę. Kilka mocarstw wyraziło już opinię, że naprzód powinny opuścić wyspę wojska greckie. Zdaje się więc, że pierwszy krok w tej mierze pozostawiony zostanie Grekom.

Ateny d. 9 kwietnia.

Turcy podpalili wielki budynek „Papadaili" w Kandyi. Marynarzom włoskim powiodło się uratować katedrę od zniszczenia.

Profesor Galvani, szef ambulansu Czerwonego krzyża odjechał do Volo. — Z zagranicy przybywają wciąż ochotnicy greccy.

TELEGRAMY.

Paryż d. 9. kwietnia.

Minister wojny Billot uda się do Nancy nietylko w sprawie obwarowania tego pogranicznego miasta, jak raczej podziału korpusu 6. na dwa korpusy.

Paryż d. 9 kwietnia.

Izba obradowała wczoraj nad projektem o stworzeniu posady naczelnego wodza armii francuskiej.

W toku debaty rzekł minister wojny, że nie należy przedsiębrać zbyt daleko idących zmian teraźniejszej organizacyi, gdyż jest ona dobrą, a rząd domaga się tylko jej uzupełnienia.

Madryt d. 9 kwietnia.

Wiadomości z Filipin opiewają bardzo pomyślnie; powstanie na wyspie głównej Manilli można uważać za przytłumione. To samo na Kubie powstanie odniosło dojmującą klęskę z powodu zranienia i wzięcia w niewolę dowódzcy Rius Rivera, następcy Maceo. Komitet kubański w Nowym Jorku mianował Sanguilego następcą Rivery, któremu jednak dowódzcy Vidal i Duasi podobno chcą odmówić posłuszeństwa.

Londyn d. 9 kwietnia.

Z Bangkoku donoszą, że król syamski onegdaj do Europy wyjechał.

Zniesienie niewoli w Zanzibarze nastąpiło w ten sposób, że prawowici posiadacze niewolników otrzymają indemnizacyę, i w razie potrzeby Anglia dopomoże w tem sułtanowi. Dla uśmierzenia Arabów zniesienie niewolnictwa nie dotyczy haremów. Zachodzi obawa, że w braku niewolników upadnie uprawa goździków (korzennych), tj. głównego źródła dochodu.

Dział ekonomiczny.

— **W kraj. szkole garncarskiej w Kołomyi** d. 1 maja rozpoczyna się kurs praktyczny dla robotników strycharzy, celem dostarczania fabrykom dren, dachówek i cegielniom zawodowo przysposobionych robotników. Nauka odbywa się bezpłatnie i trwa 1 miesiąc. Praktykanci utrzymują się własnym kosztem.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 8. kwietnia 1897.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 216·— do 219·—. Kolej Lwów-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 286·— do 289·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 392·— do 402·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 190·— do 202·—.

Listy zastawne na 100 zł: Banku hipot. gal. 4½% koronowe 96·70 do 97·40. 5% z 10% prem. 110·10 do 110·80. 4½% los w 50 lat 100·00 do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los w 57 lat 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·60 do 98·30. 4% los w 41½ lat. 97·60 do 98·30. 4% los w 56-latach 97·40 do 98·10.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 103·— do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Pożyczka krajowa 5% w. a. 105·— do —·—. 4½% 100·— do 100·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 24·50 do 26·50. Losy miasta Stanisławowa 41·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·62 do 5·72. Napoleondor 9·50 do 9·60. Półimperyał 9·95 do —·—. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26.40 do 1·27.40. 100 marek niemieckich 58·40 do 58·90.

Wiedeń dnia 8. kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano: kredyty 349·25, Kredyty węgierskie 385·50, Anglobanki 151·50, związku banków. 250·—, Unionbank 281·—, Länderbank 229.25, staatsbany 339·50, Lombardy 78·—, kolej nadłabska 262·50, kolej północno-zachodnia 260·—, tytoniowe 131·—, Rima 232·—, Alpiny 80·60, renta majowa 101·30, Renta korony węgierskiej 99·35, losy turec. 44·—, Marki 58·86.

Berlin dnia 9. kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowane: kredyty 219·40 (349·76), staatsbany 145·— (339·96), lombardy 34·10 (79·26).

Frankfurt dnia 9. kwietnia Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 297·87 (350.16), statsbany 294·50 (341·42), lombardy 68·87 (79·26), alpiny 174·60 (196·25).

Cyfry oznaczone klamrami oznaczają wiedeński paritát.

— **Wiedeń** d. 9. kwietnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 351·—, węg. zakład kredytowy 387·50, anglobanki 151·75, lenderbanki 228·50, koleje państwowe 341·50, elbethal 263·— akcye tytoniowe 132·—, alpiny 81·30, losy tureckie 44.90, unionbanki 281·50, ruble 127·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dn. 8. kwietn. Pszenica 7·60 do 7·70 zł żyto 5·40 do 5·60, jęczmień browarny 5·80 do 6·—, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·50 do 6·—, rzepak 12·— do 12·50, groch 5·— do 8·—, wyka 4·50 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—. bobik 4·50 do 4·75, hreczka 0·— do 0·— koniczyna czerwona galic. 25·— do 40·—, szwedzka 45·— do 60·—, biała 40·— do 50·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa 5·— do 5·25, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termin od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9 kwietnia.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Janocsa we Lwowie. J. Fleczek, J. Lipowski z Wiednia, N. Serels z Przemyślan, J. Marcinkowski z Berlina, Ar. Raczewski z Poznania, K. Hrynakowski z Podola, J. Radziszewski z Krakowa, N. Gartenberg z Drohobycza, H. Adlersmann z Stanisławowa, K. Sałatowski z Czerniowiec, G. Haliszewski z Tarnopola, M. A. Swiechowicz z Nowego Targu, K. Podolak z Schodnicy, S. Koruczewski z Bukaczowiec, M. Kwietnik z Borysławia, K. Wermann z Szczakowy.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

TEATR Hr. SKARBKA.

W sobotę dnia 9 kwietnia 1897

Początek o godz. 3.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

ZBÓJCY

tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

Wieczorem:

LOHENGRIN

opera w 3 aktach a 4 odsłonach Ryszarda Wagnera.

Osoby:

Henryk Ptasznik, król niemiecki	p. Jeromin
Lohengrin	Wład. Floryański
Elza, księżniczka brabancka	Mira Heller
Telramund, hrabia brabancki	p. Górski
Ortruda, jego małżonka	pni Kasprowiezowa
Herold królewski	p. Remy
Gotfryd, młody książę Brabancyi	p. Sabińcia
I Rycerze brabanccy	p. Michniewski
II Rycerze brabanccy	p. Łomiński
III Rycerze brabanccy	p. Nowiński
IV Rycerze brabanccy	p. Jeloński

Rycerze sascy i brabanccy, damy dworu Elzy, dworzanie, paziowie i heroldowie królewscy.

Rzecz dzieje się w Antwerpii w pierwszej połowie X stulecia.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: reumatyzm, podagra, otyłość, piasek nerkowy, astmę, ischias, choroby kobiece. **Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd. — W pierwszym i trzecim sezonie o 30% taniej.**

Na w. post

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO w KRAKOWIE

poleca:

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łac. przer. O Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, z r. 1896, oprawne elegancko **2 złr. a.** z przesyłką **2 złr. 20 ct.**

Collomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) **30 ct.** z przes. **35 ct.**

Chwila adoracyi u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi. Cena **10 ct.** z przesyłką **12 ct.**

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne na 3 posty). Cena **1 złr. a. 80 ct.** z przesyłką **2 złr. a.**, oprawne **2 złr. a. 30 ct.** z przesyłką **2 złr. a. 50 ct.**

Rady po spowiedzi. Cena **2 ct.**, 100 egz. **1 złr. 50 ct.**, z przesyłką **1 złr. 70 ct.** i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena **30 ct.** z przesyłką **35 ct.**

Towary kolonialne

i owoce południowe

w najprzedniejszej jakości

w handlu 7920

St. Markiewicza we Lwowie.

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracreme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct, Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 1564

DROBNE OGLOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

DYAMENTY do rżnięcia szkła po złr. 1·80, 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·— i 5·50, Nożyce do strzyżenia bydła po złr. 1·85 i 2·25, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

URZĘDNIK w popołudniowych godzinach może bardzo tanio udzielać lekcyj fortepianu. (Uczeń konserwatoryum Mikulego.) Wiadomość: Żulińskiego 9.

URZĘDOWNIE upoważniony Instytut chemiczno-bakteryologiczny Dr. Roszkowskiego i Dr. Wittlina we Lwowie ulica Sykstuska l. 4, z dniem dzisiejszym otwarty przyjmuje wszelkie badania w zakres chemii ogólnej, analitycznej i mikroskopowej wchodzące, oraz pokarmów spożywczych i moczu patologicznego. Jedyny prywatny Instytut bakterjologiczny w Galicyi. 567

DO WYNAJĘCIA od 1. lipca 13 pokoi przy ulicy Kościuszki l. 14, II. piętro.

EKONOM kawaler, liczący lat 30, z ukończoną szkołą rolniczą, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 18. maja. Przyjmie posadę też na ordynaryę. W zachodniej stronie przyjmie chętniej jak w wschodniej. Poste restante Olesko L. 10. 579

POSZUKUJĘ osoby w średnim wieku, i wykształconej, ewentualnie muzykalnej, wesołego usposobienia do towarzystwa młodej panienki i zarządu domu we Lwowie. Adres: Dr. Piętak, Lwów ul. Mochnackiego l. 21.

POŻYCZKI hipoteczne, osobiste oraz konwersye pod nader korzystnymi warunkami, gdyż amortyzacya wraz z odsetkami opiera się na bardzo niskiej stopie procentowej, przeprowadza S. R. Lwów poste restante. 572

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Koce na konie, własnego wyrobu, z owczej wełny, duże, mocne, grube, w pasy pąsowe z czarnem lub żółte z czarnem, po zł. 6·50 sztuka sprzedaje **Dwór Łapszyn — Brzeżany.**

Konkurencya płaszczom!

Podpisany komisant zaleca sumiennie wczesne zamówienie **Płaszcza z kapturem**, niezrównanej trwałości, z nieprzemakalnego płótna berlińskiego, od 20 lat w Galicyi i Bukowinie przez niego rozsyłanych, w cenie 12 złr. 50 ct. **Leszek Osiecki, Kołomyja.** 578

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Na post — konserwy

z jarzyn i owoców, w hermetycznie zamkniętych puszkach blaszanych, zupełnie jak świeże: Zielony groszek klg. od 35 do 56 ct., fasolka cała i krajana 1 klg. od 32 do 60 ct. Pomidory, Szparagi, Julienne, kompoty itp. Cenniki i listy pochwalne gratis **Pierwsza krajowa fabryka parowa Lubycza królewska** 531

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 8.

Najtańsza oprawa obrazów w ramy i paspartouts. Skład książek do nabożeństwa Wincenty Kuczabiński Lwów, ulica Kopernika l. 2.

Drzewka owocowe!!

Wysoko-pienne z konarami **Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Śliwki** 1 sztuka 50 ct, **Wiśnie** prawdziwe kompotowe, **Śliwki węgierki, Rajskie jabłka, Derenie, Morwy** białe, czarne, **Róże** sybirskie i cukrowe do smażenia, **Wino jadalne, Orzechy** włoskie i tureckie, **Agrest** oryginalny bardzo wielki 1 szt. 60 ct., **Agrest, Porzeczki** wysokopienne 1 szt. 75 ct. Krzewieste: **Agrest** 1 szt. 25 ct., **Porzeczki** białe, czerwone, czarne, **Maliny** żółte 1 szt. 20 ct., **Maliny** miesięczne czerwone 12 szt. 1 złr., **Truskawki** białe i czerwone 100 szt. 3 złr., **Poziomki** miesięczne 100 szt. 2 zł. **Drzewka karłowe, Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Czereśnie, Wiśnie, Brzoskwinie, Morele, Nektaryny** (Brugnons), **Drzewka i krzewy ozdobne, Róże** wysokopienne i krzewiaste, **Akacye** kuliste, **Głogi** z pełnym kwiatem, **Tuje Krzewy** na żywopłoty, **Szparagi** 2 3 letnie. **Kwiaty** zimotrwałe i t. p.

wysyła za zaliczką **E. UKLAŃSKI**, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, ost poczta i stacya Kraków. 1563

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie **Globules Secretana** aptekarza uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* **Globules Secretan** *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Dra Ruckera.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego.

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z podfosforanu wapna

pp. GRIMAULT & Cie. aptekarzy.

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannem kaszlaniu*, tak rozpacznie nieznośnem dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Ehrbara, Beisera i Krzyżanowskiego. 1470

Spora sławne w świecie Goździki Klatowskie.

Odznaczone: w Wiedniu, Pradze, Lyonie i Antwerpii **najwyższemi nagrodami.**

10 sztuk	w 10 gatunkach	zł.	3·—
20 „	„ 20 „	„	5·50
50 „	„ 50 „	„	13.—
100 „	„ 100 „	„	25·—

Gwoździki olbrzymie

za 5 sztuk zł. 4·50, za 10 sztuk zł. 8

Gwoździki ogrodowe

o najpiękniejszych odcieniach, pełne 10 sztuk zł. 1·— 100 sztuk zł. 9·—

Gwoździki Remontant

10 sztuk zł. 4·—, 50 sztuk zł. 16·—, 100 sztuk zł. 30·—

Fr. SPORA

Ogrodnik exporter. — Specyalna kultura gwoździków. — Katalogi gratis.

Klatowa (Klatau) Czechy.

Najlepsze Odżywianie dzieci!

F. Giacomelli'ego wiedeńska mączka dla dzieci

Cena: 1 mała puszka 45 ct., 1 duża puszka 80 ct.

Główny skład: **Alte k. k. Feld-Apotheke, Wien, I., Stefansplatz 8.** Wysyłka pocztowa 2 razy dziennie. 8099

Julian br. Brunicki

w Podhorcach p. Stryj

poleca 1503

nasienne jęczmiona, owsy, kartofle; drzewka owocowe; prosięta pełnej krwi Yorkshire z chlewni centr. Komitetu Tow. gosp.; drób rasowy. Cenniki na żądanie franco

Dla kaszlących

przekazane przeszło 1000 świadectw

jako znakomite

Kaisera bonbony piersiowe

najpewniejsze i prędko działające przeciw **chrypce, katarowi i zaflegmieniu.** Najlepszy specyfik w Austryi, Niemczech i Szwajcaryi. — W paczkach po 10 i 20 ct sprzedają: *we Lwowie* O. T. Winckler i Syn i Jakób Beiser apt., *w Stanisławowie* Dr A. Beil, *w Kołomyi* E, Stenzel aptekarz, *w Kamionce* Karol Pilewski, *w Uhnowie* K. Kałużniacki, *w Dynowie* Jan Wodyński, *w Brzeżanach* Adolf Durst apt., *w Samborze* J. Aleksiewicz. 1174

Niezawodny środek na kaszel i katar.

Aptekarza Schneida

Proszek 1452

przeciw katarowi i kaszlowi

i należąca do tego

Herbata przeciw katarowi i kaszlowi

z St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2 Wimmergasse 33, podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami, przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, przeciw **uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie itp., usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienia duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct., a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct; pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie i list przewozowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. — Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane. **Prawdziwe tylko są w St. Georgs-Apotheke, Wiedeń V/2, Wimmergasse 33,** i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

Skład **we Lwowie** w aptece **P. Mikolascha, w Krakowie** w apt. **E. Hellera,** ul. Grodzka



Dra Fryderyka Lengiela

Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 5202

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Rodyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Za nadzwyczajne zasługi premiowana

w Paryżu, w St. Galien, w Ołomuńcu, w Wenecyi, w Wiedniu, w Berlinie 1896

c. k. wyłącznie uprzywilejowana
Najwyższe odznaczenie „krzyż honorowy"
w Brukseli i Wenecyi.

w Brukseli, w St. Gilles, w Aussig, w Bernie, w Wiedniu, w Berlinie 1896

ZYGMUNT FLUSS

we Lwowie, Wiedniu, Bernie, Pradze, Budapeszcie i Krakowie

Nagrodzona złotymi medalami.

Pierwsza największa galicyjsko-czeska i morawsko-szląska sztuczna

farbiarnia parowa, apretura i pralnia chemiczna

(Nottayaye fran5als).

(Maszyny parowe, elektryczne oświetlenie).

Męska, damska i dziecinna garderoba pruta lub cała jakoteż **uniformy, pokrycia na meble, dywany, firanki, prawdziwe koronki i t. d.** poleca się P. T. Publiczności do wykonania wszystkich w ten zakres wchodzących robót.

Działalność nieprześcigniona przy tanich cenach.

FABRYKA i BIURO. **Berno, Zeile 38. — Telefon 576 i 213.**

Własna filia fabryki dla

Lwowa tylko ulica Sykstuska liczba 26.

Filia fabryki w Krakowie tylko ul. Świętokrzyzka liczba 7.

Specyalność! **Farbowanie sukień jedwabnych** i **strusich piór a la Paris.**

Miejsca zamówień we wszystkich większych miastach.
Zamówienia z prowincyi załatwia się natychmiast.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Do sprzedania majątek ziemski

w Galicyi wschodniej, o glebie podolskiej, obszar 1.200 morgów, w tem 200 morgów lasu z gorzelnią i kamieniołomem, doskonale zagospodarowany i skomasowany, przy gościńcu i kolei, w pobliżu miasta obwodowego z pocztą w miejscu. Na majątku ciąży dług 5% hipoteczny w sumie 125.000 zł. Ewentualnie może być majątek ten zamieniony za mniejszy w dalszych warunkach ekonomicznych. Zgłoszenia przez biuro „Impressa" Lwów. „Majątek ziemski." — Pośrednictwo wykluczone.

Z Paryża

powróciłam i polecam **oryginalne modele paryskie** jakoteż kopie takowych po umiarkowanych cenach.

M. Topolnicka

Lwów, plac Maryacki 10.



Do naszych zacnych odbiorców!

Kierownictwo znanej Mödlingskiej fabryki obuwia, pozwala sobie zwrócić uwagę swoich stałych i Szan. odbiorców, że do centralnego składu dla Lwowa i okolicy już nadeszły wszelkie nowości obuwia na sezon wiosenny.

Skład główny

jedynie tylko w Hotelu Victoria.

Najrzetelniejsze i najtańsze źródło zakupna obuwia wszelkiego rodzaju. Zręczna usługa, szybkie załatwianie wszelkich naprawek.

Cennik ilustrowany na żądanie gratis i franco.

Zamówienia z prowincyi załatwia się szybko.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

EUCALYPTUS WODA DO UST

Austr.-Węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.

Antiseptyczna, usuwająca odór z ust

Dr. C. M. Fabera

przyboczngo lekarza ś. p. cesarza Maksymiliana I. etc.

Skład główny: Wien, I., Bauernmarkt 3.

Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Tamże również do nabycia: **c. i k. uprz. Pasta do ust Dr. C. M. Fabera.** 1607

Pierwszy galicyjski

Import. Eksport.

DOM DLA ZIEMIAN

Lwów

Jagiellońska 15, I. p.

przyjmuje wszelkie zlecenia w zakresie rolnictwa i przemysłu rolniczego.

Główny skład nasion

badanych przez rolnicze stacye doświadczalne. 1409

Dom dla Ziemian dostarcza oryginalnych nasion o gwarantowanej sile kiełkowania i zupełnej czystości ziarna.

Dom dla Ziemian kupuje zawsze konicze, tymotkę, rzepak itd. itd. w każdej ilości.

Dom dla Ziemian utrzymuje własne składy towarowe i udziela zaliczek na towary złożone i oddane do komisowej sprzedaży.

Dom dla Ziemian czyści i sortuje na własnych maszynach zboże i nasiona, oddane do komisowej sprzedaży.

Księgarnia **G. Gebethnera i Sp.** w Krakowie

poleca

do nauki języków obcych

K. Bergera najnowsze łatwe metody gruntownego nauczenia się w krótkim czasie, z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, języków:

Niemieckiego (z kluczem) **złr. 1·30**, w opr. płóc. **złr. 2·—.**

Francuskiego (z kluczem) **złr. 1·30**, w opr. płóc. **złr. 2·—.**

z przesyłką pocztową o 20 ct. więcej.

Najlepszy i najobszerniejszy **Słownik francusko-polski i polsko-francuski** t. zw. emigracyjny, złr. **8·—**, oprawny w półskórek złr. **9·20.** Oddzielnie część polsko-franc. złr. **6·50**, **francusko-polska złr. 2·60·**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1507

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.